

Bałuty XXI

Obchodom 100. rocznicy przyłączenia Bałut do Łodzi towarzyszy wystawa na elewacjach budynków pt. „Bałuty XXI” (organizowana przy wsparciu Centrum Dialogu im. Marka Edelmana). Reprodukcje 35 prac można oglądać na budynkach wzdłuż ul. Wojska Polskiego pod numerami 13, 41, 42, 47, 48, 56 oraz na rogu ulic Franciszkańskiej i Wojska Polskiego.

Prace są komentarzem do współczesnych Bałut – zróżnicowania mieszkańców, architektury, tradycji, zwyczajów, codzienności oraz związków z historią miejsca. Wykorzystywany jest rozmaity język plastyczny – dokument, metafora, żart, refleksja. Prace wykonane w różnych technikach – fotografia, wideo, malarstwo, rysunek, grafika, komiks, kolaż, dokumentacja zdarzeń, jednak wszystkie są zreprodukowane i jako wydruki zawieszane na ścianach, tworząc galerię uliczną. Większość prac powstała specjalnie na wystawę.

Kuratorem i autorem projektu jest Artur Chrzanowski, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Uczestnicy: Malina Malinowska, Paweł Paulin Sobierajski, Angela Korzeniowska, Izabela Maciejewska, Adam Pawłowski, Monika Cichosz, robosexi, Justyna Jakóbowska, Joanna Karpowicz&Robert Popielecki, Marta Magnuska, Małgorzata Gralińska, Marta Tymińska&Wojciech Szymula, Wojciech Myroszniczenko, Katarzyna Zimna, Beata Marcinkowska, Maria Apoleika, Katarzyna Fleszar, Paweł Herzog, Katarzyna Świstek, Biuro Usług Wizualnych, Karolina Zaborska, Terezie Foldynová, Ada Birecka, Maciej Mraczek, Anna Adamiak, Kati Dobrogo, Piotr Ambroziak&Niki, Grzegorz Habryn, Urszula Tarasiewicz, Barbara Mydlak, Daniel Baum&Paulina Królikowska, Maria Korczak-Idzińska, Norbert Trzeciak, Artur Chrzanowski, Pracownia Fotografii III WSW ASP w Łodzi.

Artyści widzą różne oblicza tej wyjątkowej dzielnicy o ciekawej, bolesnej historii i nieszczególnie świetlanej teraźniejszości. To miejsce malownicze i fotogeniczne, z takimi zakamarkami i takim klimatem, jakich nie znajdziemy w innym miejscu w Łodzi. Fajnie jest przyjść zrobić tutaj zdjęcia, może nawet ślubne, ale jak się żyje ludziom w tych zmurszałych kamienicach z widokiem na rozpadające się, cuchnące komórki, z niosącymi się ciemną nocą przekleństwami okolicznej żulerii i trzaskiem rozbijanych butelek? Dobrze, że obchodzimy stulecie włączenia Bałut do Łodzi, że tę dzielnicę zauważamy i umiemy się nią cieszyć - ale to nie wystarczy. Autor projektu wystawy, Artur Chrzanowski, nie ucieka od problemów, dostrzega je (a może nawet widzi je wyraźniej jako osoba, która przybyła tu z daleka i zadomowiła się na Bałutach) - prace zaproszonych przez niego twórców to nie są ładne kompozycje form bałuckich zabudowań, ale analizy sytuacji. Na otwarciu wystawy jedna ze starszych mieszkanek najbliższej kamienicy mruzczała pod nosem: "Po co to robić - było źle i będzie źle". Po co? Ano po to, by zwracać uwagę, dawać do myślenia. Problemów to rzeczywiście nie rozwiąże, ale pomoże je rozpoznać, namiesza w głowach zadowolonym z ujęć niedzielnych fotografom.

A co my na tej wystawie właściwie mamy? Wojciech Myroszniczenko stworzył np. kopię Bałut w internetowym alternatywnym świecie Second Life - szare pudełka starych kamienic wyglądają w nim naprawdę ponuro, odstręczająco. "Teleporty" Marii Korczak-Idzińskiej to miejsca, z których można teleportować się w inne rejony - rodzaj alternatywnej komunikacji zastępczej z zastosowaniem miejskich biletów. Teleporty wykorzystują lokalne zjawisko zakrzywienia czasoprzestrzeni. Aby z nich skorzystać, trzeba zastosować rodzaj magicznej sztuczki: stanąć w kręgu, obrócić się trzy razy i tupnąć nogą. Mówi to o Bałutach więcej niż niejedna naukowa rozprawa - jest tu i zatrzymanie czasu, i magia miejsca, i zachowane dawne rytuały, i chęć ucieczki. Izabela Maciejewska odwołuje się do konkretnej, szczególnie bolesnej historii miejsca: istnienia na terenie getta niemieckiego obozu dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej. W swojej pracy do graffiti przedstawiającego jedno z obozowych dzieci dostawia tęczową huśtawkę. Grafika ma

podwójną wymowę: to hołd złożony zamęczonym dzieciom, symboliczne oddanie tego, co im się należy - beztroskiego dzieciństwa, ale i przedstawienie brutalnej utraty tego dzieciństwa - jedna z huśtawek jest oberwana, a rama z wiszącymi fragmentami zerwanych łańcuchów wygląda jak szubienica.

Katarzyna Zimna zaproponowała pracę genialną w swej prostocie. To linoryt z uproszczonym zarysem bloku mieszkalnego - szara forma z białymi prostokątami w miejscu blokowych okien. Zadaniem oglądających jest dorysowywać w tych prostokątach, co im się żywnie podoba. Tak ma zostać ożywione martwe, puste miejsce - które zostanie wypełnione wyobraźnią, marzeniami, lękami.

Ambroziak&Niki wykupili na pchlim targu na Rynku Bałuckim całe stoisko, a potem sfotografowali skarby, które tam znaleźli: złote pantofelki, skórę lisa, wstążki z napisem "Ostatnie pożegnanie"... Angelika Korzeniowska celnie pokazuje bałucką specyfikę w dwóch pracach. "Bałuty Pany" wzorowana jest na fotografii Łukasza z Bałut: starsze panie niosą w ulicznej procesji sztandar z Matką Boską, a na ścianie w tle widać napis "Bałuty Pany". "Pieta Łódzka" to dziewczyna z butelką piwa przy ustach, a na jej kolanach pijany chłopak z flaszką w dłoni. Taki lokalny rodzaj uduchowienia...

Malina Malinowska bawi się w typograficzne zapisywanie bałuckich słówek (wraz z tłumaczeniem na polski), jak lajpo, krańcówka czy kulosy. Norbert Trzeciak też sięga po typografię, ale z głębszym zamysłem. Krwistoczerwony plakat ze zlewającym się z tłem napisem "Ślepy Maks tu był" jest przedarty, a zza opadniętego fragmentu płachty wyziera krata na oknie, na którym praca wisi, kojarząca się z więzieniem...

Aleksandra Talaga-Nowacka

Fot. ATN

Wystawa czynna do 30 września 2015.